№ 110. Kraków 4 Lipca.—Sroda. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze.*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od miejsca jakieby wiersz druku garmontem zajął 6 groszy (3 kr. m. k.) za raz jeden, powtórzone inserata po 4 groszy (2 kr. m. k.)
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Warszawa 29 czerwca. *(Trzeci biuletyn od armii czynnéj, od dnia 8 (20) do dnia 11 (23) czerwca. — Dnia 8 czerwca.* — Wojska 2go korpusu piechoty rozłożyły się około Losalwo i Hertncka, a wojska 4go korpusu piechoty, około Bartfeld.

Tegoż dnia główne siły jen. hr. Rüdigera zostawały w miejscach ich konsystencyi, w Połoczy, a części przodowe w Gearsie. Z powodu zaś kilkakrotnych natarć na posterunki kozackie oddziału nieprzyjacielskiego skoncentrowanego w Kiz-Zeben, wysłano im w pomoc dwa bataliony pułku Połockiego strzelców, z czterema działami, pod dowództwem pułkownika Lipienki.

Odsiecz ta posłaną była we właściwym czasie. O godz. 7 wieczorem, tegoż dnia powstańcy, w liczbie do 3,000, z trzema szwadronami i dwoma działami, zbliżywszy się znowu do Gears, spotkali się z naszą piechotą i działami, ustawionemi w ukryciu, i z taką odwagą przyjęci byli, że postradawszy do 300 w poległych, poszli zupełnie w rozsypkę; ciemna tylko noc ocaliła resztę od ścigania przez kozaków. Z naszéj strony poległo 6 żołnierzy, a raniono 2ch oficerów niższych i 13 żołnierzy.

Oddział nieprzyjacielski cofnął się o 5 wiorst za Kiz-Zeben.

Hr. Rüdiger przypisuje powodzenie téj utarczki rozporządzeniom pułkownika Lisienko, gorliwemu spółdziałaniu temuż dowódzców pułków kozackich Nr. 15, pułkownika Mozarowa, a szczególniéj wzorowemu męstwu, ożywiającemu wszystkie wojsko.

Według zaś świadectwa księcia warszawskiego, odbyta w dniu 8 utarczka straży przodowéj jen.-adj. hr. Rüdigera, jest nowym dowodem waleczności wojsk naszych.

9 czerwca. — Wojska 2go korpusu piechoty przeszły do Osieka, pomknąwszy przodowe swe części ku Adamfelde. Dywizya 12sta piechoty rozłożyła się w pobliżu Lofalwo.

Oddział jen. Biełoguzowa przeszedł do Swidniku. Rezerwa pozostawała pod Bartfeldem. Wojska jen.-adj. hr. Rüdigera także pozostawały na swoich stanowiskach.

10 czerwca.—Nieprzyjaciel skoncetrowawszy się pod Eperies, miał widocznie zamiar stawienia czoła, przeto też uczyniono stosowne obejrzenie, i wydano rozporządzenia, aby nań uderzyć o świtaniu.

Jen. Rüdiger, przybywszy z głównemi swojemi siłami do Kiz-Zeben, posunął awangardę do wsi Michali; polecono mu było skierować w nocy osobny oddział, od Kiz-Zeben, uboczną drogą ku Erthof, dla zagrożenia lewemu skrzydłu i tyłowi nieprzyjaciela, stojącego pod Eperies.

11 czerwca.— W nocy z d. 10 na 11 b. m. nieprzyjaciel ruszył z swoich stanowisk pod Eperies, i zaczął cofać się ku Kaszau.

Trzy pułki jazdy regularnéj, kozacy i brygada konna nieregularna, jako też 4, 5 i 12 dywizya piechoty, wysłane w ślad za nieprzyjacielem, zajęły Eperies i odebrały rozkaz dojścia Somosu.

Pozostałe części rezerwy jen. Czeodajewa skierowane zostały ku Eperies.

Wojska zaś jen. hr. Rüdigera, które w dniach poprzednich odbywały nader trudne przejścia, pozostawione były pod Nagi-Saros, a osobny oddział, o którym wyżéj wspomniono, pod Eperies.

12 czerwca.—Pułk kozaków Nr. 46, wysław pogoń, dostrzegł nieprzyjaciela w dość znacznych siłach, na drodze do Kamchu. W posiłku dla nich wysłany został pułk huzarów Jéj Ces. W. Olgi Mikołajewny, z bateryą lekką konną Nr. 4.

Nieprzyjaciel z początku był zbity ogniem naszéj artylleryi; a następnie śmiałym atakiem dwóch szwadronów huzarów, odparte zostały trzy bataliony jego piechoty i dwa szwadrony jazdy.

Śmiały ten atak zmusił nieprzyjaciela do spiesznego cofnięcia się do Kaszau.

Jen.-adj. Grabbe, któremu poruczono osłanianie Krakowa, przybył dnia 5go czerwca do Alzkybin, a d. 8 i 11 czerwca, odbył dwa nader ważne rekonesanse.

Dnia 8 o godz. 3éj z rana, z oddziałem z 4ch batalionów pułku Nizowskiego strzelców, z 8 działami bateryi lekkiéj Nr. 7 i czterema secinami Dońskiego pułku Nr. 46, wyszedł z Alzo-Nibuna ku Rosenberg, nad rzeką Waag.

Założono na drodze dwie barykady, zostały rozrzucone w kwandrans. Wstępując potém na spadzisty brzeg przeciw Rosenberg, oddział spotkany został ogniem batalionowym z miasta. A ponieważ most był spalony, przeto kazacy otrzymali rozkaz, aby niezwłocznie przeprawili się w bród i wpław, z obustron i jednocześnie zaczęto dawać ogień ze czterech dział przeciwko nieprzyjacielowi.

Węgrzy pierzchnęli. Czterech, a w téj liczbie jeden oficer, wzięci zostali do niewoli. Myśmy zaś nie mieli żadnéj straty. Po oddaleniu się wojsk nieprzyjacielskich, mieszkańcy wysłali deputacyę.

Drugi rekonesans odbyty był na Stuman i Sen-Morton, przeciwko oddziału Benickiego. Wyszedłszy dnia 11 czerwca, o godzinie 3ciéj z rana z czterema batalionami pułku Niżegorodzkiego piechoty, z 7miu działami lekkiéj bateryi Nr. 6ty, i czterema secinami pułku Dońskiego Nr. 45ty, oddział ten, w drodze od Pornicy do Kralowana zatrzymany został przez cztery barykady, ktroych wysokość i trwałość uzbrojenia, zwłaszcza z ogromnych kamieni, strąconych z gór, pozbawiała widocznie wszelkiéj nadziei prędkiego ich uprzątnienia. Wysokość i spadzistość góry, bez najmniejszéj ścieżki, nie dozwalają obejścia. Barykady te, wrazie ich obrony, mogłyby zastępować wielkie warownie. Nieprzyjaciel tegoż dnia w liczbie 250 ludzi z działami, znajdował się w Kralowanie.

Niezwłocznie przystąpiono do zniszczenia barykad, i za pomocą mieszkańców którzy wyszli z Parnicy, w pół-trzeciéj godziny robota dwu-

Nekrologi.

Ktokolwiek czytał krwawe karty rewolucyi francuskiéj, przypomni sobie to osobliwe usposobienie umysłów do przyjmowania śmierci jakby rzeczy zwyczajnéj, wynikającéj niejako z porządku dziennego; nic dziwnego, gilotyna była w porządku dziennym, i jak *fatum* starożytne rozciągała panowanie swoje nad samodzielną wolą człowieka. Dzisiaj to samo powiedzieć-by można o pladze zesłanéj na świat, o azyatyckiéj cholerze; pojawiwszy się w przeciągu roku po raz drugi okazała się nieubłaganą a wymyślniejszą niż kiedykolwiek; wybiera bowiem co najznamienitsze matki i ojców rodzin, zasłużonych wodzów, uczonych, pierwszych artystów i artystki, zgoła wszystko nawet, co miało głośne imie w świecie, lub co drogiem było w rodzinném i obywatelskiém kole. Niedawno podawaliśmy wiadomość z Gazet warszawskich o zgonie Karoliny hr. Mycielskiéj; jest-to prawdziwie narodowa strata; obok rzadkich przymiotów danych jéj od natury, ożywiał ją głęboki duch religijny, a ztąd gotowość do najszlachetniejszych ofiar. Umysł czynnny, jasno pojmujący, wielka uprzejmość w pożyciu, a przytém w ważnych wypadkach niepospolita moc charakteru, czyniły ją duszą społeczeństwa — dla tego też pobyt jéj na téj ziemi, niebył ową bezśladną pielgrzymką, owém *przemknieniem się z kolebki do mogiły*, jak się trafnie wyraził poeta jeden rossyjski. O, jakże mała liczba jest takich, o których-by można powiedzieć: Nieżyją, ale ich wszystko przypomina! — Obok téj straty domowéj, a jednak niemniéj drogiéj — doszła nas druga bolesna wieść o zgonie jenerała Sierawskiego w Paryżu. Dziwnie to zajmująca postać tego weterana, który urodzony w roku 1777 w naszym Krakowie, przebywał czynnie wszystkie zmiany, wstrząśnienia i niedole, które od lat kilkudziesięciu nawiedzają ojczyznę naszą. Rys jego życia, jest w części rysem historyi narodu. Pierwsze lata nauki przebył w rodzinném mieście pod znamienitymi podówczas profesorami: Śniadeckim, Sołtykiewiczem, Przybylskim. Jako uczeń uniwersytetu mając rangę oficera, gdy wybuchło powstanie pod Kościuszką w roku 1794, ofiarował się wstąpić w szeregi jako prosty ochotnik. Naczelnik użył go w stopniu podoficera inżynieryi do robót koło okopów Krakowa. W bitwie Racławickiéj odznaczył się męztwem; a pod Opatowem dostał strzał w nogę. Późniéj użyty do umocnienia Woli, przydany znowu był jenerałowi Wojczyńskiemu, który bronił przejścia Narwi. W bitwach pod Różanną, Makowem, Ostrołęką złożył dowody męstwa; niemniéj pod Wyższo-Grodem, gdzie na czele partyzanckiego oddziału strzelców, ucierał się z jenerałem Cycianowem.

Tymczasem biła godzina upadku: Kościuszko pod Maciejowicami wydaje rozpaczy jęk: *Finis Poloniæ*, a Sierawski, pojmany przez oddział kozaków, jako jeniec dostaje się do Grodna.

Tam, mając sobie czynione bardzo pochlebne ofiary przez jenerała Cycianowa, nieprzyjął je, woląc dzielić los swego naczelnika. Wspaniały Rosyanin ocenił szlachetną dumę młodzieńca i opatrzywszy hojnie, puścił na wolność.

Aczkolwiek wszystko było straconém, garstka niedobitków polskich umyśliła uorganizować się na Wołoszczyźnie. Sierawski połączył się z nimi. Czynny w kilku utarczkach, wysłany został przez jenerała Deniskę w trzysta ludzi, ażeby dotarł do Dniestru; przebywszy tę rzékę wpław, zwycięzko starł się ze szwadronem kiryssyerów. — Lecz mała ta korzyść niemogła wpłynąć na powodzenie tego cokolwiek nierozmyślnego przedsięwzięcia; niebawem téż siły powstańców uchodziły w rozsypce do Tureczczyzny. Sierawski otrzymał osobne polecenie do Konstantynopola, gdzie przybywszy, dowiedział się z ust posła francuskiego o tworzeniu się legionów polskich we Włoszech. Bez namysłu wsiadł na raguzański okręt i popłynął. Na morzu czekały go nowe przygody: napadnięty przez korsarzy barberyjskich, zaprowadzony został do Tunis, gdzie dopiero za staraniem konsula francuskiego uzyskał wolność i szczęśliwie zawinął do portu w Liworno.

Jenerał Dąbrowski był wtenczas w Pesaro; — Sierawski stawił się przed nim i mianowany został komendantem placu w Calli, potém adjutantem-majorem drugiego legionu. W tym stopniu, pod rozkazami jenerała Wielohórskiego miał czynny udział we wszystkich bitwach stoczonych w roku 1797 nad Adygą; następnie walcząc w obronie Mantui, odniósł kilka ran.

tygodniowa była tak zniszczona, że oddział wojsk mógł iść daléj. Mieszkańcy z radością wychodzili na ich powitanie w Turanie, zkąd nieprzyjaciel daleko wprzódy wyszedł, uprowadzając z sobą gwałtem zabranych rekrutów.

Dowiedziawszy się, że most w Szuszanie przygotowany jest do spalenia, jen.-adjutant Grabbe wysłał tam pułkownika Syczewa z kozakami w kłus; nieprzyjaciel niezdoławszy most podpalić uszedł. Wszyscy mieszkańcy Szuszanu wyszli na spotkanie rozjątrzeni na Węgrów. Tymczasem pułkownik Syczew pognał co tchu w ślad za nieprzyjacielem i wpadł do miasta s. Marton, gdzie na placu przyjęto go ogniem z broni ręcznéj. Powstańcy niewytrzymali natarcia kozaków pikami, rozproszyli się i zasiedli w domach. Dowiedziawszy się o tém jenerał-adjutant Grabbe, posłał do miasta batalion z 2ma działami, który raczéj przebiegł niż przeszedł odległość wiorst 6ciu. Jenerał-major Betancour wysłany był z tym batalionem dla objęcia dowództwa nad wszystkiemi; lecz kozacy sami pokonali, zabrawszy 46 jeńców i pokłówszy na ulicach i w domach daleko więcéj; a szczególném szczęściem w tym rodzaju boju, utracili sami 4ch tylko ranionych i do 10 koni zabitych. Pułkownik Syczew okazał w téj sprawie zwykłą sobie nieustraszoność. Oddział powrócił na poprzednią swą pozycyą, do Alzo-Kubin. (D.n.)

AUSTRYA.

Wiedeń 2 lipca. (*Z teatru wojny*). Według wiarogodnych wiadomości z Raab 30go czerw. N. cesarz onegdaj rano pospieszył za armią do Banya. Raab winne jest cesarzowi swoje ocalenie. Na jedném z przedmieść strzelono z pewnego domu do feldm. Wohlgemutha. W jednéj godzinie dom ten zburzono, i spieszny tylko zakaz przybyłego na miejsce cesarza zapobiegł rabunkowi. Dwa indywidua które usiłowały skłonić żołnierzy do zbiegostwa natychmiast rozstrzelano, a na przeniewierczą gminę żydowską nałożono kontrybucyą 80,000 złr. m. k. Marszałek Paszkiewicz ma główną kwaterę swoją w Miskolcz. Jego kozaki są już w Hatvan. Pojutrze zapewne już będzie w Peszcie. 25go z. m. wzięto szturmem Bystrzycę.

— Według późniejszych doniesień z Raabu, daty wczorajszéj, zaszła w sobotę 30go bitwa pod Acs wskutku któréj przywieziono do Raabu 500 wziętych w niewolę Madziarów. Feldm. hr. Schlick posunął się następnie do Dotis. N. cesarz wyruszył wczoraj z główną kwaterą z Banii do Babolna. — Z Siedmiogrodu nadeszła urzędowa wiadomość że wojska działające od Wołoszczyzny 22go z. m. wzięły szturmem przesmyk górski pod Tömösz i wkroczyły do Kronsztadu. Zamek Kronsztadzki poddał się niebawem. Z Bystrzycy wyruszyła połączona austryacko-rosyjska armia ku Klausenburgowi. Kuryer od marszałka Paszkiewicza donosi o jego wymarszu z Miskolcz ku Pesztowi, 27 b. m.

— Prócz powyższych wiadomości gazeta wiedeńska zawiera raport Bana Jelaczycza datowany z Soove 26 czerwca, i donoszący o bitwie zaszłéj pod O'Becse, któréj rezultatem było wyparcie nieprzyjaciela za Cissę i zniszczenie tamtejszego mostu, przez co powstańcy pozbawieni zostali jedynego punktu przejścia Cissy, jaki w téj stronie mieli, i chyba pod Szegedynem mogliby się dostać na prawy brzeg rzeki. W téj potyczce Ban rozwinął siłę 10 bat. piechoty 18 szwadronów konnicy i 13 bateryj; powstańcy mieli tylko 6 bat. piechoty, tyleż szwadronów i 30 dział. Po dwugodzinnéj walce Węgrzy cofnęli się na tamtę stronę rzeki, straciwszy 200 jeńca. Ze strony Austryaków zginęło 17 ludzi, rannych było 32, między którymi 2ch oficerów.

— *Gazetta di Venezia* zawiera list Koszutha do Manina w którym pierwszy wynurza swoje ubolewanie że niemoże spiesznie, jak to był obiecał, przyść w pomoc Wenecyi; przyrzeka jednak, że wszelkiego dołoży starania aby wkrótce miasto wesprzeć. Tymczasem przyséła w darze dwa miliony złr. (Prs.)

NIEMCY.

Berlin 1 lipca. (*Z teatru wojny badeńskiéj*). Z głównéj kwatery w Alt-Malsch (w W. ks. badeńskiém) donoszą 29 czerw. o godz. 11téj wieczór: „Pierwszy i drugi korpus stojącéj pod dowództwem ks. pruskiego armii pruskiéj posunęły się ku Rastatt i po mocnym rekonesansie wyparły oddziały nieprzyjacielskie za rzekę Murg. Bitwa przy téj sposobności stoczona, była na całéj linii żwawa. Między jeńcami znajduje się profesor Kinkel z Bonn. Jutro 30go nadejdzie również korpus jenerała Peuckera. Książe Fryderyk Karol przez 7 godzin miał udział w bitwie konno.

(*Wiadomości miejscowe*). Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* zawiera oddawna zapowiedziane nowe prawo o druku i o stowarzyszeniach. Jenerał Wrangel miał zapewnić, że wkrótce po tych praw ogłoszeniu nastąpi zniesienie stanu oblężenia stolicy.

— Baron Meyendorff poseł rosyjski przy tutejszym dworze odjechał do Warszawy. Nic w tém dziwnego że dyplomat tak ważne zajmujący stanowisko powołany jest przez swojego monarchę do konferencyj w interesach europejskich. Lecz berlińska „korespondencya litografowana“ przypisuje podróży ambasadora nieco dziwne znaczenie odgrzebując na nowo tyle już razy ponawiający się wymysł o mniemanych planach cesarza, jakoto o przywróceniu Polski, posadzeniu na tronie księcia Leuchtenberga, wynagrodzeniu skąd inąd państw poszkodowanych itp., nakoniec rzeczona korespondencya wnosi z téj podróży bliskie oddzielenie północnych Niemiec od południowych, dodając że niedaleka przyszłość wyprowadzi na jaw wszystkie te zabiegi dyplomatyczne.

(*Zjazd w Gotha*). Obrady zgromadzonych w Gotha b. deputowanych niemieckiego parlamentu zakończone zostały onegdaj wieczór, uchwaleniem następującego oświadczenia w kształcie programatu:

„Ciężkie koleje ojczyzny, niebezpieczeństwa położenia, które ani rękojmi spokoju na wewnątrz ani siły na zewnątrz niedaje, postawiły podpisanych w konieczności wypowiedzenia wspólnie swojego zdania o obecnym stanie rzeczy, i porozumienia się względem drogi, na którejby każdy z nich w dopełnieniu swojego obowiązku względem ojczyzny przyczyniać się mógł do przywrócenia stanu prawnego, zabezpieczającego narodowi jedność i wolność.

Wypadek odbytych w téj mierze narad, w d. 26, 27 i 28 Czerwca b. r. w Gotha składają oni w następujących ustępach:

1) Głęboko przekonani że Zgromadzenie narodowe niemieckie ogłaszając w d. 28 marca konstytucyą działało stósownie do stanowiska jakie mu położenie rzeczy w Niemczech wskazywało, nie mogą przecież podpisani zamykać oczu przed faktem że przeprowadzenie tejże konstytucyi bez zmiany, stało się niepodobieństwem. Lecz przez uchwaloną na berlińskiéj konferencyi ustawę konstytucyjną otwarta jest nanowo droga, na któréj stracony punkt jedności może być odzyskanym. Zagrożona od wewnętrznego i zewnętrznego nieprzyjaciela, a wojną domową rozdarta ojczyzna wzywa nas abyśmy tą drogą niewzgardzili, niemniéj zaś nagli nas do tego sama treść tego projektu, który, jakkolwiekby stanowczo odrzucić wypadło pojedyncze jego rozporządzenia, mieści w sobie jednakże główne, nieodbite zasady niemieckiego związku, mianowicie dziedziczną godność na-

---

W roku 1799 przyjechawszy do Paryża, odebrał od jenerała Kniaziewicza polecenie utworzenia kompanij grenadyerskich w legii naddunajskiéj w Falcburgu, Mecu i Strasburgu. Z obowiązku tego wywiązał się z wielką gorliwością. A gdy w następnym roku legion stanął gotowy, Sierawski odznaczył się w utarczkach pod Kehl i Offenbach; przy blokadzie Filipsburga dowodził chwilowo sześcią batalionami; w bitwie zaś pod Hohenlinden takiego męstwa i przytomności umysłu dał dowody, że jenerał Moreau mianował go szefem batalionu.

Gdy zaś w rok późniéj legia naddunajska posłaną została dla zajęcia Toskanii, Sierawski odebrał przeznaczenie na komendanta placu w Liwornie. Stamtąd wyprawiono go z batalionem na wyspę Elbę, gdzie pod jenerałem Vatrin dowodził prawém skrzydłem przy blokadzie Porto-Ferrajo. Tam pamiętny jest w dziejach téj wojny nocny napad Sierawskiego na oddział Anglików, którym wziął w niewolę 33ch oficerów i około 400tu żołnierzy. W kilka dni potém pobił legię Kondeusza, blokującą Porto-Longone; chwałę tego zwycięstwa przyznają samym Polakom, nawet raporta jenerała Vatrin.

W następnych latach zawód Sierawskiego nieodznaczył się żadnemi znamienitszemi czyny. Stojąc na załodze już to w Liwornie, już w Marsylii i Paryżu, w r. 1805 był w Norymberdze i w Mnichowie, gdzie się tworzyła nowa legia nadwiślańska pod dowództwem jenerała Wołodkowicza. Z rozpoczęciem kampanii 1806 wszedł do Poznania z 1m i 2m pułkiem polskiéj piechoty; z końcem jéj otrzymał stopień pułkownika w 6m pułku piechoty i krzyż wojskowy polski. Niemniéj czynnym widział go r. 1809; pod Radziminem, Górą, Sandomierzem okrył się sławą i w nagrodę dostał krzyż legii honorowéj.

W wyprawie przeciw Rosyi tak się odznaczył przy oblężeniu Bobrójska i pod Borysowem, że go Napoleon sam jenerałem brygady mianował. W tym stopniu walczył pod Lipskiem i zaszczytne otrzymał blizny.

Po piérwszym upadku Napoleona, gdy Paryż zajęty został przez wojska sprzymierzone, Sierawski ze szczątkami armii polskiéj udał się do Warszawy. W nowéj organizacyi był dowódzcą gwardyi pieszéj; a cesarz Alexander ozdobił go orderem ś. Stanisława. — Sierawski, któremu trudno było nawyknąć do nowego systematu zaprowadzonego w szeregach, podał się był do dymisyi i o paszport do Zjednoczonych Stanów. Piérwsze i drugie odmówiono mu, a natomiast przeznaczono komendanctwo twierdzy Modlina, gdzie prawdziwie był jak na wygnaniu; lecz i tam nieutrzymał się długo, albowiem powołano go do Warszawy gdzie od 1820 do 1830 w przykrych stosunkach zostawał.

W wypadkach powstania 1830 r. miał udział; lecz niewszędy sprzyjało mu szczęście. Zrazu przeznaczony na dowódzcę twierdzy Zamościa, późniéj miał sobie poruczoną obronę Wisły w Sandomierskiém przeciw jenerałowi Kreutz. Kilka tysięcy rekruta stanowiło całe jego siły na tak rozległéj przestrzeni. Mając zamiar działać łącznie z jenerałem Pacem, przeszedł Wisłę na trzech punktach; lecz gdy pomieniony jenerał gdzieindziéj użytym został, znalazł się w krytyczném położeniu, zagrożony przez kilkakroć silniejszego przeciwnika, który skorzystał z tego i posunął się naprzód. Sierawski musiał z korpusem Kreutza przyjąć bitwę pod Wronowem, zkąd cofnął się pod Kazimiérz i tam znowu przyciśnięty poniósł znaczne straty w ludziach przy przeprawie Wisły; tam także poległ waleczny Juliusz Małachowski.

Po zmianie naczelnego wodza, pod Bolimowem dywizyę jego włączono do korpusu Romarina, z którym wszedł do Galicyi.

Otóż mamy żywot pełen pracy, pełen trudów, pełen cierpienia. Ów żołnierz, który z armiami Napoleona przebiegł wśród tryumfów wzdłuż i szérz Europę, skończył swój zawód na chlebie tułaczym, nietracąc do ostatniéj chwili tych znamion, jakie odznaczały żelaznych ludzi, wychowanych w szkole Republiki i Napoleońskiéj.

Uroniliśmy jedno jeszcze z tych zacnych imion narodowych, które co chwila przechodzą w dziedzinę historycznéj przeszłości!

Spokój cieniom męża! Duch jego połączył się już z towarzyszami Kościuszki, którzy podobnie jak on, zgaśli nie pod ojczystém niebem: Niemcewicz, Kniaziewicz i tylu innych równych mu losem, równych cierpieniami, równych sławą, uprzedzili siwo-włosego starca, i podają mu ręce wprowadzając w błogosławieńszą krainę, gdzie dlań niebędzie ani tułactwa, ani tylu zwodniczych nadziei. *(Dok. nastąpi).*

czelnika Rzeszy w osobie najpotężniejszego czysto-niemieckiego państwa, Izbę państw i Izbę ludową, a tém samém jądro pierwotnéj konstytucyi.

2) Podpisani uważają cele do jakich dążyła konstytucya z d. 28 Marca za wyższe nad uporczywe obstawanie za formą pod jaką do tych celów dążono. Uważają oni nadaną przez trzy królestwa konstytucyą jako udzieloną narodowi niezłomną obietnicę i uznają że wytknięta przez nią droga może do upragnionego doprowadzić celu, w tém przypuszczeniu: że wszystkie rządy niemieckie, mające udział w sejmie państwa na powyższéj zasadzie, stać będą naprzeciw tegoż sejmu jako jednostka, i że zastrzeżona dla sejmu rewizya na te jedynie rozporządzenia projektu rozciągać się będzie, które z konstytucyą z d. 28 marca dosłownie i rzeczywiście się niezgadzają.

3) Gdy zatém jest polityczną koniecznością aby inne państwa niemieckie, z pominięciem Austryi zapierającéj się państwa związkowego — przystąpiły w sposób stanowczy do nowego projektu, i do prędkiego zwołania sejmu przyczyniły się, — wynika ztąd również dla pojedynczych obowiązek, dopomagania w swoich granicach wszelkiemi siły do uzupełnienia wielkiego ojczystego dzieła.

4) W tymto duchu podpisani zamierzyli sobie działać na spieszne zebranie sejmu a tem samem na udział w wyborach. Co się tycze wyborów do Izby ludowéj, prawo wyborcze w Frankfurcie uchwalone, i zasadzające się na przeprowadzeniu konstytucyi, niezbite spotyka przeszkody, dobro zatem ojczyzny wymaga aby dla przyszłych wyborów przyjętą została inna norma prawna. W tym względzie podpisani uważają za najstósowniejsze aby w każdém pojedynczém państwie na zasadzie miejscowéj konstytucyi wybory na najbliższy sejm odbyły się.

Tak więc podpisani, zważywszy niebespieczne położenie ojczyzny, któréj obecny byt polityczny, bez wstąpienia na tę drogę, w najwyższym stopniu byłby zagrożony — uważają się za obowiązanych, pod położonemi zwyż warunkami 1) Ile być może pracować nad przystąpieniem innych państw niemieckich do ogłoszonego przez berlińską konferencyą projektu konstytucyi. 2) Mieć udział w wyborach na sejm. — Gotha 28 czerwca 1849.

(Tu podpisy.)

Karlsruhe 28 czerw. (*Z teatru wojny*). Korpus powstańców pod dowództwem Mierosławskiego, liczący jeszcze jak mówią 10,000 ludzi rzucił się do Rastatt, gdzie do ostatniego bronić się postanowił. Korpus ten składa się z obcych ochotników, hanauskich strzelców i wszystkich badeńskich żołnierzy, którzy się w powstaniu najwięcéj skompromitowali, a tém samém walczyć będą z rozpaczą. Zbiegi z nieprzyjacielskiego obozu sami powiadają: „że ci co pozostali będą się bili do upadłego.“ Zapewniają nadto że Rastatt zaopatrzony jest w żywność na kilka tygodni tak iż zdobycie téj twierdzy nie tak łatwo nastąpi i wiele jeszcze ofiar kosztować może.

— Z urzędowego raportu o działaniach korpusu jen. Hirschfeld okazuje się, że korpus ten w trzech miejscach miał do czynienia z powstańcami pod Philipsburgiem, pod Waghaüsel, nakoniec pod Durlach. Powstańcy wszędzie mężnie walczyli i po kilka godzin trzymali się, w końcu jednak ustępować musieli przemagającéj sile. Armia bowiem na stłumienie powstania wyprawiona, około 100,000 ludzi wynosi, jest więc pięćkroć silniejsza od armii powstańców, którzy wkrótce uledz będą musieli.

— Donoszą z Ettlingen 27go: wczoraj przejeżdżali przez miasto nasze: Mierosławski, Struve, Metternich i Anneke, tudzież panie Struve i Annecken i inne damy, wszystkie po męsku ubrane i konno, udając się do Rastatt. — Pruski inżynier v. Prittwitz dyrektor fortyfikacyj Ulmu przybył do głównéj kwatery i obejmie kierunek robót oblężniczych pod Rastattem, które się jutro rozpoczną. (St. Anz.)

FRANCYA.

Paryż 29 czerw. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.*) Na początku zajmowało się zgromadzenie obiorem członków Rady Stanu. Wota jeszcze nie obliczone. Następnie przystąpiono do rozpraw nad regulaminem sejmowym. Pięć pierwszych rozdziałów, pomimo oporu pana Charras zostały przyjęte. W końcu de Kerdrel odczytał raport komisyi, wyznaczonéj do ocenienia skargi jeneralnego prokuratora w Paryżu, który żąda upoważnienia do śledztwa przeciw czterem reprezentantom: Martin Bernard, James Demontry, Gambon i Brives. Komisya wnosi o przychylenie się do powyższego żądania. Z lewéj strony odzywają się głosy, żeby dyskusyą odesłać do jutra. Wśród wzrastającéj coraz bardziéj wrzawy Izba uznała nagłość kwestyi. Lagrange wykazywał błachość zarzutów, na mocy których czterech członków władzy prawodawczéj ma być pod sąd oddanych i domagał się odesłania do wydziałów raportu komisyi. Kerdrel obstaje przy wniosku komisyi. Kilku członków lewicy występuje w obronie oskarżonych. Zgromadzenie znużone burzliwą dyskusyą odłożyło kwestyą do jutra.

(*Obecny stan umysłów we Francyi.*) Nieustanne aresztowania, które we wszystkich warstwach społeczeństwa liczne wybierają ofiary, zrobiły niewypowiedziany przestrach w całéj Francyi. Popłoch jest ogólny. Stronnictwo demokratyczne, ogołocone z najczynniejszych członków, usiłuje zapełnić ubytek swych przywódzców, lecz napróżno ścieśnia swe szeregi, bo gdy jednych policya ciągnie do więzienia, drudzy wydalają się tłumnie za granicę, uprzedzając grożące im niebezpieczeństwo. Tworzy się zatém nowa emigracya francuska, a terroryzm panuje samowładnie w Paryżu. Ajenci policyjni przebiegają całe miasto, odbywają rewizye po domach, śledzą wątka spisku i wciąż nowe wynajdują poszlaki. Lecz głównym powodem powszechnéj trwogi jest sztuczne urządzenie tajnéj policyi. Najskrytsze narady demokratów wychodzą na jaw; widać że towarzystwa ich przepełnione szpiegami; ztąd rodzi się wzajemna nieufność, nikt nie śmie wynurzyć się otwarcie swoim dotychczasowym przyjaciołom, jeden podejrzywa drugiego, wszyscy lękają się zdrady. W tym stanie rozprężenia są dzisiaj wyższe koła opozycyjne, to też wyrobnicy obdarzeni wysokim politycznym instynktem, nie wiele okazują im współczucia, zamknięci sami w sobie stoją na uboczu i w częściowych zebraniach radzą oddzielnie nad obecném położeniem kraju. Przestrach, który ogarnia wszystkie umysły paraliżuje czynności handlowe. Dla handlu niedość spokoju, potrzeba jeszcze zaufania, potrzeba wiary w trwałość instytucyi, lecz dzisiejszy porządek rzeczy nie może obudzić podobnéj ufności, bo każdy czuje, że Francya jest w stanie przechodnim i chwilowym.

Ministeryum poleciło Radzie Stanu, żeby przedstawiła swą opinią o skutkach, jakie pociąga za sobą stan oblężenia. Rada Stanu oświadczyła, iż stosownie do praw istniejących i przyjętych zwyczajów w stanie oblężenia wszystkie władze administracyjne przechodzą w ręce wojskowego naczelnika, który obejmuje zarazem dowództwo gwardyi narodowéj i może wszelkich używać środków, jakie uzna za potrzebne, żeby utrzymać spokojność, tak np. może zabierać broń, odbywać po domach rewizye, wydalać z miasta niebezpieczne osoby, zabraniać druków i stowarzyszeń zakłócających porządek.

(*Kwestya włoska.*) Rząd wciąż nowe wyprawia posiłki do Włoch. Armia stojąca pod Rzymem będzie wkrótce wynosiła 50,000 ludzi. Artylerya również zostanie powiększona. Trudno przypuścić, żeby to ustawne zwiększanie sił miało jedynie na celu zdobycie Rzymu, gdyż podług ostatnich wiadomości: Oudinot zajął miejsca panujące nad miastem i prędzéj czy późniéj wejdzie do Rzymu. Mniemać więc wypada, że istnieją inne dyplomatyczne trudności, które zmuszają Francyą do groźnego uzbrajania się.

Krąży wciąż pogłoska o pośrednictwie ofiarowaném przez Anglią między Paryżem a Rzymem. Mówią nawet, iż prezydent Rzpltéj odebrał już urzędową w téj mierze notę. Z drugiéj znów strony powiadają, iż Lord Palmerston miał stanowczo oświadczyć p. Pescantini wysłannikowi Rzpltéj Rzymskiéj że Anglia chce na teraz pozostać neutralną i zamierza dopiero działać kiedy Francuzi wejdą do Rzymu. Ta ostatnia pogłoska zdaje się prawdopodobniejszą. Słychać że p. de Tocqueville przesłał we czwartek austryackiemu ambasadorowi notę dotyczącą negocyacyi z Sardynią. Francya wzywa podobno rząd Austryacki, żeby się okazał łagodniejszym w swych warunkach dla Piemontu, który uciekł się pod opiekę Francyi. W ogóle tysiączne obiegają wieści: co do dyplomatycznych zabiegów w sprawie Włoskiéj. Tak np. utrzymują niektórzy, iż Austrya zamierza utworzyć konfederacyą wszystkich państw włoskich z wykluczeniem Piemontu. Czas pokaże o ile jest prawdy w tych wszystkich pogłoskach.

Dziś to tylko pewna, iż ministeryum Francuskie postanowiło natychmiast po wejściu Oudinota do Rzymu przedstawić zgromadzeniu projekt do prawa, w którym zażąda dodatkowego kredytu na wyprawę. Przy téj sposobności wytłomaczy gabinet Izbie zasady polityki któréj się nadal w kwestyi Rzymskiéj trzymać zamyśla.

(*Kwestya Hiszpańska.*) Morning-Post 28 czerw. zawiera ciekawe szczegóły o stosunkach Francyi z Hiszpanią. Z artykułu tego dowiadujemy się, iż księżna Valencyi wyjechała do Paryża z poleceniem od księcia Valencyi (jenerała Narvaez) do Prezydenta Rzpltéj Francuskiéj, celem utwierdzenia przyjaznych stosunków między rządem Francuskim i Hiszpańskim zachwianych kwestyą Rzymską. Księżna Valencyi krewna Ludwika Napoleona, była już w marcu w podobnéj missyi w Paryżu. Kiedy zaś wracała do Madrytu, p. L. Bonaparte taki wręczył jéj list do Narvaeza: „Kochany kuzynie! korzystam ze sposobności, żeby ci powiedzieć w poufném zwierzeniu, czego nieśmiem napisać przez mego krewnego nowego ambasadora. Dobra zeń istota, ale za bardzo przesiąkły demokratycznemi pojęciami, co zwykle się przytrafia młodszym członkom znakomitych rodzin, ktorzy są ambitni i chcą sobie wywalczyć wysokie stanowisko.“ Dalszy ciąg listu w podobnym duchu napisany, dla tego téż resztę pomijamy.

(*Wiadomości bieżące.*) Policya odbywała liczne rewizye w przedmieściu Saint Antoine et du Temple, skąd wiele zabrała broni i mnóstwo osób uwięziła. Mieszkanie centralizacyi Towa-

rzystwa demokratycznego Polskiego uległo także rewizyi.

W Piątek kapitan Kleber stanie przed sądem wojennym. Oskarżają go o zdradę przez podburzanie żołnierzy do buntu, a przy tem o opuszczenie swego stanowiska w chwili walki i w obliczu nieprzyjaciela. Oba te przewinienia pociągają za sobą karę śmierci. Kapitan Kleber jest synowcem sławnego zwycięzcy pod Heliopolis.

WŁOCHY.

Rzym. *(Raport Oudinota o szturmie 21go czerwca).* Rząd francuski ogłasza następną depeszę Oudinota: 21go czerwca o 9éj godzinie w wieczór jedna kompania grenadyerów i jedna woltyżerów, przytém dwie kompanie wyborowe i sapery, wyruszyły do szturmu. O 10éj działa poraz ostatni dały ognia kartaczami poczém wojsko rzuciło się na mury. Obleżeńcy sypali grąd kul, lecz niemogli przełamać wdzierających się na mury szeregów. Wkrótce nasi żołnierze zabrali nieprzyjaciołom 50 jeńców, a między temi jednego podpułkownika, jednego kapitana i porucznika. Naprożno Rzymianie usiłowali odebrać swoje pozycye; kolumny szturmujące wsparte rezerwami nieustępują ani na krok. O 2éj godzinie rano byliśmy już panami pozycyi i do téj pory straciliśmy tylko 10 ludzi. O 3éj nieprzyjaciel rozpoczął silny ogień działowy z trzech bateryj. Nieustanna kanonada trwała aż do 9éj rano, lecz wojsko nasze niewielką poniosło stratę.

(Rozkaz dzienny Oudinota). 22go czerwca wydał Oudinot następujący rozkaz dzienny do wojska:

„Żołnierze! Zbliżamy się do końca wojny, podczas której waszém męstwem, karnością i wytrwaniem na nieśmiertelną zasłużyliście sławę. Po zaciętéj walce i świetnych zwycięstwach w ciągu kilku dni zdobyliście wały Rzymu. Wkrótce wejdziecie w środek miasta i niezaniedbacie szanować obyczai, własności i pomników. Korpus nasz otrzymawszy misyą utwierdzenia w państwie *Papiezkiém* porządku i wolności, dopełni zakreślonéj sobie powinności. Tym sposobem zasłuży na piękną kartę w historyi ludu, który ma niezaprzeczone prawo do naszéj opieki i współczucia.“

Oprócz powyższego urzędowego raportu niemamy żadnych późniejszych wiadomości. Słychać tylko, że Rzymianie postanowili bronić się za wałem, który otacza miasto do koła. Tak więc zdobycie muru Belizaryusza nieprzynosi francuzom wielkiéj korzyści, gdyż teraz muszą znów brać szturmem wał, poczém dopiéro spotkają się z barykadami. Dotychczas wszyscy mniemają, że w samym Rzymie walka będzie krwawa i straszliwa.

— Księżna Belgioso, która zajmuje się czynnie opatrywaniem rannych, wszelkich dokłada starań, żeby odwrócić od Rzymu straszne skutki wojny. Niedawno przybyła do obozu francuskiego. Oudinot przyjął ją gościnnie i zaprosił na obiad, widać jednak iż nic niezyskała, gdyż wkrótce po jéj odjeździe, jenerał wydał odezwę do Rzymian, grożąc rozpoczęciem bombardowania.

(Posiedzenie Zgromadzenia rzymskiego). Na posiedzeniu Izby z d. 13go odczytano depeszę Mazziniego następującéj treści: „W Londynie opinia publiczna skłania się na naszą stronę. Dowiadujemy się o tém nietylko z dzienników angielskich które początkowo były dla nas nader nieprzyjazne, ale i od p. Marini posłannika naszego i innych.“ Deputow. Bonaparte wnosi instalacyą Zgromadzenia do Kapitolium, dla uczczenia zwycięztwa moralnego, jakie sprawa rzymska według ostatnich wiadomości z Paryża d. 9go czerwca we Francyi odnosić poczyna. Pełnomocnik Lesseps zdemaskował wszystkich, a Zgromadzenie francuskie potępi czynności swego rządu. Chciałem piérwszy donieść wam obywatele o tych pomyślnych wypadkach o których wiadomość odebrałem w dniu, kiedy mamy zasiąść w kapitolium, aby podziękować Bogu i ukorzyć się przed wielkością Rzymu.

Na posiedzeniu z 18go czerwca Izba po krótkiéj dyskussyi przyjęła projekt konstytucyi.

Urzędowe.

Nro 2411.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i jego okręgu.

W skutek prośby Franciszka i Stanisława Ćwików, Agaty z Ćwików Michalikowéj wdowy, Franciszki z Ćwików Palkowéj żony Piotra Palki, Katarzyny z Ćwików Wartalskiéj żony Jana Wartalskiego, nakoniec opiekunów małoletniéj Julianny Ćwikownéj, o przyznanie im spadku po Stanisławie Ćwiku inaczéj Ćwiklińskim pozostałego a składającego się z domu Nr 109. w mieście Chrzanowie G. XVII Okr. przy ulicy Krakowskiéj stojącego, oraz gruntów:

1) pod Jagodnym dołem	zagonów	20
2) w Łączkach	—	12
3) na Międzyrzeczu	—	13
4) w Rydzówkach	—	23
5) w Kątach	—	17
6) w drugim miejscu na Kątach	—	9
7) pod Kiertehem	—	6

Nakoniec 8⁰ zagonów 6 oddzielnie na Rydzówkach od Norberta Grąkowskiego nabytych, a zarazem prośby trzech piérwszych osób o przyznanie im spadku po Brygidzie z Mąsiorów Ćwikowéj inaczéj Ćwiklińskiéj matce swéj, a piérwszéj żonie Stanisława Ćwika, składającego się z gruntu zagonów ośm w Międzyrzecu, które mu taż w posagu wniosła. C. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, wzywa wszystkich prawa do spadków rzeczonych mieć mogących, aby się w terminie trzech miesięcy z takowemi do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu, spadek ten w częściach jak z prawa wypada, zgłaszającym się sukcesorom przyznanym zostanie.

Kraków 12 Maja 1849 r.

Sędzia Prezydujący, *Brzeziński.*

(3) Z. Sekretarz, *P. Burzyński.*

[6] **OBWIESZCZENIE.**

W dniu 6 lipca 1849 o godzinie 10 rano w Krakowie w rynku głównym w gmachu Sukiennice zwanym, w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną za gotową courant brzęczącą monetę ruchomości, jako to: meble, suknie męskie, damskie, bielizna, zwierciadła, zegary i t. p.

Kraków dnia 30 czerwca 1849 r.

Feliks Strożecki, c. k. Kom. Sąd.

[7]

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: szafy, komoda, łóżka, landszafty i obuwia w drodze egzekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 6 lipca 1849 r. o godzinie 10téj z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę: o czém chęć licytowania mających zawiadamia.

Kraków 28 czerwca 1849 r.

Paweł Więckowski c. k. Kom. Sąd.

Inseraty.

W DRUKARNI CZASU.